

Od roku toczą się rozmowy z resortem finansów na temat mechanizmów ograniczania deficytu jednostek samorządu terytorialnego. Efektów z tych rozmów nie widać wcale i to jest chyba największe osiągnięcie wielomiesięcznych dyskusji.

Kolejna runda rozmów na ten temat odbyła się podczas posiedzenia Zespołu ds. Systemu Finansów Publicznych KWRziST, w dniu 10 stycznia br.

Szanując czas Czytelników relacje z tego spotkania ograniczę do kilku wniosków.

Po pierwsze, „gawędzimy dalej”, kolejny raz 18 stycznia.

Po drugie, resort finansów wciąż wymachuje tą samą szablą (czytaj propozycją ograniczeń, które zdławić mają deficyt sektora do wysokości 8 mld zł w roku 2014) i do tego wali organizacje samorządowe linijką po palcach (tak onegdaj czynili nauczyciele, w celu wyegzekwowania obowiązków szkolnych od krnąbrnych uczniów). A za co te bolesne cięgi? Otóż dlatego, że same nie przygotowały rozwiązań, które zdławią finanse swoich członków. To z pewnością innowacyjne rozwiązanie, biorąc pod uwagę, że wszakże to nie na stronie samorządowej ciąży obowiązek tworzenia przepisów prawa. Ale niech tam, skoro partner rządowy prosi, to się nie ociągamy. I w celu odświeżenia pamięci przypominamy, że już w maju 2011 r. zgłosiliśmy nasze propozycje, 29 czerwca 2001r. Komisja Wspólna przyjęła rozwiązanie kierunkowe, a do ostatniej propozycji zmian ustawy o finansach publicznych kompleksowo się odnieśliśmy (poniżej różnorakie wystąpienia w tej sprawie).

Gwoli sprawiedliwości dodać trzeba, iż resort finansów oprócz wspomnianej szabli, sięgnął także po inną broń na ledwo dyszące samorządy. Pojawił się nowy straszak. Jak nie zdławimy deficytu to Komisja Europejska zrobi z nami to samo co ma zamiar uczynić wobec Węgrów – zawiesi przekazywanie środków z Funduszu Spójności.

Po trzecie i ostatecznie, my upieramy się przy swoim.

To jest:

- nie kwestionujemy konieczności obniżenia deficytu sektora finansów publicznych,
- deficyt i tak ograniczymy, w związku z już obowiązującymi przepisami, które są bardzo restrykcyjne (faktycznie reguła wydatkowa już w samorządach działa),
- buntujemy się przeciwko podejściu, które przedstawia rząd, nie podejmując działań pozwalających nam zmniejszyć deficyt sektora finansów samorządowych (czyni się zgoła odwrotnie, dodając nam zadania bez pieniędzy. Ot chociażby, podwyższenie VAT czy składki rentowej zmniejsza deficyt podsektora rządowego, natomiast zwiększa – podsektora samorządowego!),
- protestujemy przeciwko ograniczeniu kwotowemu, uwzględnianiu sumy deficytów a nie wyniku finansowego sektora,
- nie zgadzamy się na reguły, które pozbawia samorządy możliwości rozwoju, a budżet państwa ... dochodów!

Mowa jest źródłem nieporozumień, powiadał Antoine de Saint Exupery.

Może więc już nie rozmawiajmy, a pozwólmy samorządom w spokoju pracować. To apel do resortu

finansów, bowiem to nie działania gmin, powiatów i województw generują wysoki deficyt sektora publicznego. Może lepiej rozejrzeć się wokół siebie. Nie trzeba wszakże mieć sokolego wzroku, by na rządowym podwórku znaleźć miejsca, w których "produkuje się ten deficyt" ponad miarę.

Marek Wójcik